Nr. 198 — Lwów, czwartek 1 września 1932 — Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

20 — Cena egz. pojedyn. w całej Polsce — groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Odroczyć procesy polityczne!

—o—

Jak już donieśliśmy, dekretem prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonym w Dzienniku ustaw Nr. 73, zawieszona została na dwa miesiące, do 31 października, nieusuwalność sędziów, przyczem przeniesieni sędziowie otrzymują uposażenie związane z nowem stanowiskiem, to znaczy, że jeśli z nowem stanowiskiem związane są niższe pobory, obniżoną zostanie pensja przesuniętego sędziego. Dekret zapowiada usuwanie sędziów, którzy nie nabyli praw emerytalnych i przenoszenie innych w stan spoczynku. Z zawieszeniem nieusuwalności sędziów, rzecz oczywista zostaje również zachwiana ich niezawisłość. Nawet sanacyjny „Czas“ nie mógł przyjąć tego dekretu bez zastrzeżeń, i w numerze 297 z 30 VIII tak pisze w tej sprawie:

„Jeśli sama decyzja zawieszenia nieusuwalności wzbudza zastrzeżenia — to tem większe zastrzeżenia spotkać muszą przepisy o zaopatrzeniu finansowem usuniętych sędziów. Z pewnością — przepisy te dają sędziom więcej, niżby uzyskali na podstawie ustawy o ich zaopatrzeniu emerytalnem. Niemniej znowu pożądanem jest zestawić z temi przepisami konstytucję niemiecką: wedle niej sędzia usunięty rozporządzeniem władzy z powodu reorganizacji sądów zachowuje jako zaopatrzenie emerytalne swoje pełne ostatnie uposażenie. Przepis jest trafny i celowy. **Groźba usunięcia zarządzeniem władzy stwarza już dostateczną obawę, iż sędzia w wyrokowaniu nie będzie się czuł niezależnym.** Groźba usunięcia i nędzy materjalnej wzmacnia tę obawę i może zagrozić niezawisłemu wymiarowi prawa przez sądy.“

Wobec takiego stanu rzeczy w sądownictwie podnieść należy żądanie **odroczenia wszystkich procesów politycznych, których terminy przypadają w okresie zawieszenia nieusuwalności sędziów.** Istnieje bowiem uzasadniona obawa, jak stwierdza „Czas“, że reorganizacja przeprowadzana w sądach na podstawie wspomnianego dekretu **„może grozić niezawisłemu wymiarowi prawa przez sądy.“**

„Kurjer Warszawski“ Nr. 239 z dn. 30 VIII w artykule p. B. K. (nieskonfiskowanym) p. t. **„Po czterech latach znowu“** omawia dekret o zawieszeniu nieusuwalności sędziów i takie snuje nad nim uwagi:

„Góruje nad nim poczucie, że w Polsce w dalszym ciągu *panta rei*, wszystko płynie, że nic tu nie jest stałego, że budynki państwowe stoją na piasku, że po czternastu latach odrodzonego bytu państwowego jesteśmy wciąż na samym początku, albo że wracamy do początku.

Dość już wprowadza nam tu żywiołu niepewności samo życie ekonomiczne. I tak już ogromna większość ludzi w Polsce stoi od rana do nocy przed zagadką, co przyniesie jutro. Nie znamy pod tym względem ani dnia, ani godziny. A tu jeszcze władza wzmacnia ze swej strony, zarządzeniami jak wyżej, poczucie powszechne wahania, niestałości, tymczasowości.

Co w Polsce nie jest tymczasowe? Gdy t. zw. suwerenny Sejm został pogromiony, a na jego miejsce powstała teorja i praktyka omnipotencji władzy wykonawczej, to możności dokonywania zmian w prawodawstwie, w administracji, w interpretacji ustaw pomnożyły się jeszcze wielokrotnie. Twórczość polska okazała się niepospolicie pomysłową i płodną. Dzisiaj jest tak, ale już jutro zupełnie inaczej.

Same fundamenty prawne państwa są, jak wiadomo, tymczasowe. Z wielu zasad konstytucyjnych treść rzeczowa ulotniła się oddawna, ale na ich miejsce nie powstały nowe. Coś podobnego do Anglji? Nie, bo nam się mówi, że ustrój państwowy musi być zmieniony, a warsztat przeróbkowy w tym sensie istnieje oddawna, lubo z majstrami do pracy nieskorymi.

I tak się dzieje we wszystkich dziedzinach życia codziennego. Tymczasowo!

W Polsce zasady są lotne; instytucje państwowe są chwiejne; prawa są piorunująco zmienne; praktyki są dowolne; interpretacje są fantazyjne; posady są niepewne.

Czy to tak się pracuje nad wzmocnieniem i rozwojem państwa?“

Zdaniem autora „wrażenie dekretu będzie jeszcze głębsze, a więc jeszcze ważniejsze. Zaostrzy ono bowiem poczucie powszechne niepewności. O! ileż miał ostrowidztwa ten publicysta sanacyjny, który już przed kilku laty tłumaczył, że w Polsce wciąż **wszystko płynie!**“

—ooo—

Przygotowania do „radosnej twórczości“ w sądownictwie krakowskiem

Jak wiadomo, wyszedł dekret, na mocy którego niezawisłość sędziów zawieszona została na okres dwóch miesięcy, tj. do końca października. W czasie tym mają zajść znaczne przesunięcia personalne na stanowiskach sędziów. — **W apelacji krakowskiej, jak słychać, przesunięcia te będą bardzo wielkie — słowem, odbędzie się gruntowna czystka.** W związku z tem, prezes krakowskiej apelacji, dr. Parylewicz, wraz z sędzią Czuchajowskim, odbył tygodniową lustrację sądów, należących do apelacji krakowskiej. **W wyniku tych wizyt wielu sędziów przejdzie w stan spoczynku, a inni zostaną przeniesieni na inne stanowiska.** Do krakowskiego sądu apelacyjnego ma być przeniesionych **z Tarnowa trzech sędziów, a między nimi sędzia Kapa.**

W samym Krakowie nastąpi dużo przesunięć na stanowiskach sędziowskich. Jak się dowiadujemy, krążąca na wiosnę **pogłoska o dr. Czuchajowskim stała się rzeczywistością. — Sędzia dr. Czuchajowski, który przed kilku miesiącami ze stanowiska sędziego śledczego przeniesiony został do prezydjum sądu apelacyjnego, w najbliższym czasie zostanie mianowany prezesem sądu okręgowego w Tarnowie.** Dr. Czuchajowski urząd prezesa w Tarnowie nie będzie piastował długo, gdyż upatrzony on jest na prezesa jednego z sądów w Krakowie. **Podobno awans dra Czuchajowskiego jest wynagrodzeniem za trudy, poniesione przez niego w związku z przygotowaniem przeniesień w apelacji krakowskiej.**

Przed kilku tygodniami **przeniesiony został z Kowla do sądu okręgowego karnego w Krakowie sędzia Solecki i objął funkcję sędziego śledczego. Prowadzi on śledztwa w sprawach politycznych** i objął wszystkie agendy po s. śledczym dr. Wątorze, który mianowany został sędzią orzekającym. Sędzia Solecki jest byłym sędzią rosyjskim i kończył studja prawnicze w Kijowie. Na początku swego urzędowania miał kilka zatargów z adwokatami.

Również **w prokuraturze krakowskiej mają zajść zasadnicze zmiany.** Pewnem jest, że **przeniesiony będzie do Krakowa prokurator sądu okręgowego w Tarnowie, dr. Potempa.** Mówią, że objąć ma w Krakowie jedno z wyższych stanowisk. Dowiadujemy się również, że oprócz sędziów, którzy z racji wysłużenia lat przepisanych przechodzą na emeryturę, ma być **przedstawionych kilkudziesięciu do wojewódzkiej komisji lekarskiej, która ma zbadać ich stan zdrowia i zadecydować o przejściu ich w stan spoczynku.** Na ich miejsce przyjdą sędziowie z innych okręgów apelacyjnych, szczególnie z kresów wschodnich.

Przed procesem o zajścia w Łapanowie

Przed niedawnym czasem podano wiadomość, jakoby sprawa rolników, obwinionych na skutek znanych zajść w Łapanowie, miała być rozpatrywana przed sądem przysięgłych w Krakowie. „Piast“ obecnie donosi, że wiadomość owa nie odpowiada stanowi rzeczy i śledztwa, w wyniku którego część oskarżonych prawdopodobnie odpowiadać będzie przed sądem grodzkim w Wiśniczu, a część przed sądem okręgowym w Krakowie z paragr. 81 u. k. (opór władzy).

Śledztwo w sprawie zajść łapanowskich jest na ukończeniu i w tych dniach nastąpi przesłuchanie reszty świadków. W związku z tem pozostaje sprawa zwolnienia zatrzymanych jeszcze w areszcie sądu okr. w Krakowie kilkunastu rolników i w kwestji tej niewątpliwie zapadnie decyzja sądu w ciągu najbliższych dni.

Generalny inspektor straży więziennej

W najbliższych dniach podpisana będzie przez min. sprawiedliwości nominacja generalnego inspektora straży więziennej. Stanowisko to powierzone zostało dyrektorowi departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości p. Lorentowiczowi.

Sprostowanie urzędowe

—o—

Na podstawie § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 roku dz. p. p. ex 1863 proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze w miejscu, gdzie była podana notatka p. t. „Dlaczego usunięto kuratora poleskiego“ (N. z 26 sierpnia 1932) następującego sprostowania: nieprawdą jest jakoby w Kuratorjum Poleskiem zamianowany być miał „szwagier p. ministra Jędrzejewicza“, natomiast prawdą jest, że kierownictwo kuratorjum o. s. poleskiego zostało powierzone p. Stefanowi Świderskiemu, który nie jest szwagrem p. ministra Jędrzejewicza i że p. minister Jędrzejewicz wogóle żadnego szwagra nie posiada.

Za Naczelnika Wydziału: A. Patkowski, radca ministerjalny.

Huczący ul

Dawne marzenie szlacheckie:

„niech na całym świecie wojna,
byle polska wieś zaciszna,
byle polska wieś spokojna".

należy już do *przeszłości*, która nie wróci. Polityka obozu „sanacyjnego" stawiała bardzo wiele na kartę bierności i rozproszkowania mas włościańskich. Na *„odcinku wsi"* rozpoczęto pierwsze *DYWERSJE* pod chorągwią p. *Bojki;* zapewniano siebie samych, że „partyjnictwo ludowe", pokłócone „beznadziejnie", nigdy nie potrafi się zespolić; wykpiwano mniej lub więcej dowcipnie wkracza nie *ruchu socjalistycznego* na teren wiejski. B. B. W. R. widział na wsi trzy postacie: *starosty, wójta* i *sołtysa.* Był — zdaje się — szczerze przekonany, *że* to wystarcza. Spostrzegł po niewczasie, jak to nic nie wyszło z p. *Bojki;* gorączkowo spróbował z p.p. *Michałkiewiczem* i *Kulisiewiczem:* było stanowczo za późno; znowuż *nic nie wyszło:* zjednoczony *ruch ludowy* płynął już zbyt wartką, zbyt szeroką i zbyt głęboką społecznie falą. Raptowne — *pozornie* — *UMASOWIENIE* ruchu ludowego stanowi właśnie jedno z tych *przesunięć głębokich* w masach, przesunięć, o których pisałem przed kilkoma dniami w artykule p. t. *PRZED JESIENIĄ*, a które dokonują się — najczęściej w dziejach — *pod powierzchnią* marazmu politycznego, rzekomego znużenia i zobojętnienia.

Ruch ludowy stał się w tej chwili — czy to się komuś podoba, czy też nie — *WIELKIM RUCHEM SPOŁECZNYM* o dużej skali rozmachu i ofiarności; tak samo, jak w epoce ks. *Stojałowskiego* i *Stapińskiego*, korzenie tego rozmachu tkwią w dzielnicach Małopolski Zachodniej, ale *przypływ* ogarnął obecnie i b. Kongresówkę i ziemie zachodnie; śpi jeszcze Wileńszczyzna, śpią tak zwane „Kresy"; prawdopodobnie jest to tylko *kwestja czasu.*

**
*

Gdy kierownictwo *Polskiej Partji Socjalistycznej* rozpoczynało w roku 1928 *„politykę Centrolewu"* — zdawaliśmy sobie doskonale sprawę, że polityka ta *musi* doprowadzić do *zjednoczenia* stronnictw ludowych: szliśmy *świadomie,* ze szczerego przekonania, na ową *redukcję* „konkurencji politycznej" na wsi; sądziliśmy, że lepiej, by *różnice taktyczne* odeszły na dalszy plan w życiu mas włościańskich, że lepiej, by pozostały na widowni dwa *zasadnicze, naturalne* w danym okresie historycznym, ogniska *masowych* ruchów społecznych wiejskich; *RUCH LUDOWY i RUCH SOCJALISTYCZNY.*

Bo *„polityka Centrolewu"* miała też — obok *bezpośrednich* celów politycznych — swoje nieuniknione skutki *pośrednie.* Otworzyła ona szeroko wrota zapadłych wsi dla *SOCJALIZMU.* Przełamana została ostatecznie i definitywnie *psychologja* z lat przedwojennych i jeszcze z r. 1919, ujęta tak świetnie w słynnej broszurze: *„Uciekajcie, chłopy! Socjaliści idą!..."* Siejba z r. 1905, z czasów „Gazety Ludowej" Andrzeja *Struga*, kampanje wyborcze *Daszyńskiego* w okolicach Krakowa przygotowały ongiś grunt. Proletarjat rolny został pochwycony w karby organizacji zawodowej zaraz po odzyskaniu Niepodległości; żyjąca po folwarkach legenda *strajków rolnych* r. 1905 odegrała tu rolę znaczną. Dzisiaj P. P. S. jest *TAKŻE ruchem masowym małorolnych.* Lata 1928-1930 stworzyły środowisko społeczne i atmosferę dla takiego ruchu.

Dlaczego *Socjalizm polski* zapuścił równie głębokie korzenie na wsi? Wyjaśnienie tego faktu — bardzo dokładne i ścisłe — dała ostatnia uchwała *Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych;* oto *kapitalizm* stanął w sprzeczności nie tylko z dążeniami i potrzebami *klasy robotniczej* w mieście i na wsi, ale również z dążeniami i potrzebami *mas włościańskich* oraz *mas drobnomieszczańskich*, nie mówiąc już o *pracownikach umysłowych.* Część wsi *przyjęła* Czerwony Sztandar. Byłoby wszakże rzeczą śmieszną przypuszczać, że *cała wieś* uczyni to w dającej się przewidzieć przyszłości. Mnóstwo czynników działa w kierunku przeciwnym; mnóstwo działa *równolegle, ale tylko do pewnego punktu.* Ruch ludowy ma swoje własne, *naturalne*, źródła i założenia; *będzie* czynnikiem kolosalnej wagi w nadchodzącym rozwoju wypadków. Zagadnienie *ruchu ludowego* — i w Polsce, i w Czechosłowacji, i w krajach bałtyckich, i wogóle w Europie środkowo - wschodniej — polega na tym, czy staje się on *siłą społeczną*, hamującą faszyzm, czy też siłą, wspierającą faszyzm pośrednio, albo bezpośrednio. W *Polsce* drogi ruchu włościańsko - ludowego były drogami *antyfaszystowskiemi* w swojej tradycji i w swoim założeniu. System „sanacyjny", okres *„Centrolewu"*, brzeskie *„braterstwo ławy oskarżonych"* — wszystko to *utrwaliło* taki stan rzeczy, który *umożliwia* szczere i lojalne — w myśl uchwał krakowskiego Kongresu P. P. S. — *współdziałanie* ruchu socjalistycznego z ruchem ludowym *PRZECIWKO* „sanacyjnemu" systemowi rządzenia. Socjalizm polski może śmiało sobie dzisiaj pozwolić na *lekceważenie* „momentu konkurencyjnego"; *kryzys ustroju kapitalistycznego* wiecze w swojej orbicie *wszelkie* masy włościańskie; problem *kryzysu ustrojowego* już stoi przed oczyma tych szerokich mas. Ruch ludowy, jako *wielki ruch masowy, MUSI* być w Polsce dzisiejszej ruchem społecznie postępowym, politycznie antydyktatorskim. Inaczej upadnie. Należyte wyzyskanie sytuacji — objektywnie pomyślnej — to zadanie *nasze.*

**
*

To też *Polska Partja Socjalistyczna* wita *HUCZĄCY UL* na wsi ze szczerą radością. Część tych „pszczół" — to *my sami;* część pozostała — to *także* wrogowie *systemu.* Dla „sanacji" ta „pieśń budzącej się wsi" brzmi, jak *podzwonne.* Nie pobógł stary *Bojko* i nie pomógł młody *Michałkiewicz.* Surowy los postawił „kropkę" na *„odcinku chłopskim"*, tak samo, jak ją postawił na *„odcinku robotniczym".*

Mieczysław Niedziałkowski.

Rozkosze dyktatury

W jednym z prowincjonalnych dzienników „sanacyjnych" ukazała się w tych dniach, p. t. „Noc w mieście Cezara", korespondencja z Rzymu, doskonale charakteryzująca znamienne rysy dyktatury italskiej — i każdej innej również.

Spacer owego korespondenta pod gwiaździstem niebem Rzymu i refleksje o przeszłości „wiecznego miasta" zakłócone zostały TRZYKROTNEM W CIĄGU KILKUNASTU MINUT ŻĄDANIEM OKAZANIA PASZPORTÓW, dokumentów i legitymacyj. Okolice Piazza di Venezia, gdzie pracuje p. Mussolini i jego sztab najbliższy, otoczone są bowiem gęstą siecią posterunków policji tajnej i jawnej, milicji faszystowskiej etc., które chronią „ubóstwianego" przez naród włoski dyktatora przed zbyt gorącemi objawami tej miłości. Karabinjerzy, policjanci i różne cywilne, jak je nazywa korespondent, „meloniki" prześcigają się, naturalnie, w gorliwości służbowej, a już szczególnie podejrzliwem okiem spoglądają na wszystkich cudzoziemców...

Ale oddajmy głos autorowi wrażeń rzymskich; w swej wyrazistości nie wymagają one komentarzy. Oto parę obrazków z prawdziwego filmu p. t. „Rzym nocą" czyli „Rozkosze dyktatury": „Każdej nocy STOLICA WŁOCH ROBI WRAŻENIE OBLEGANEGO MIASTA. O godz. 10-tej zapalają się reflektory, o 11-ej zaczynają krążyć, bardzo wysoko, aeroplany wojskowe: obrona ideologji faszystowskiej. Kilka razy awionetki „fuoruscitów" — emigracji włoskiej — przeleciały nad Alpami, by rzucić na Medjolan, Florencję, Rzym — tysiące ulotek i odezw. A tych ulotek — obawia się dyrektorjat faszystowski więcej, niż bomb... W przeważnej części strącają tych Ikarów opozycji karabiny maszynowe i działa obrony przeciwlotniczej. Nie piszą o tych walkach, oczywiście, ani słowa gazety, ale naprawdę wie o tem cały Rzym, cała Italja"....

A to znów inny obrazek, z pobliża „wspaniałej willi wśród róż" na Via Nomentana, gdzie sypia „il duce": „Na bocznych ulicach, przylegających do willi, ZATRZYMUJE SIĘ W GODZINACH NOCNYCH CAŁY RUCH. Wszędzie widać trójgraniaste kapelusze karabinjerów. Sam pałacyk otacza gęsta sieć TAJNYCH AGENTÓW. Wysoko nad willą krążą AEROPLANY. W cieniach kamienic stoją AUTA POLICYJNE z załogami w ciągłem pogotowiu. Na schodach willi NAJWIERNIEJSZA MILICJA — wszystko zaprzysiężeni członkowie „Ovry"....

Obrazki prześliczne i budujące, prawda? Zbyteczne dodawać, że te wszystkie reflektory i aeroplany, „meloniki" i „Ovry", auta i karabinjerzy kosztują djablo drogo, i takie stałe pogotowie wojenne dla ochrony dziennego i nocnego spokoju centralnej figury włoskiej mocno obciąża dziurawy budżet państwowy... Podkreślając, że omawiana tu korespondencja ukazała się w dzienniku „prawomyślnym", t. j. „sanacyjnym", musimy wkońcu wyrazić ubolewanie, że prasa „sanacyjna" wogóle, zdradzająca tak wiele zainteresowania dla Włoch, Abisynji, Paragwaju i Tybetu, uparcie nie chce dostrzegać tego, co leży tuż pod jej nosem. A szkoda! Możnaby wykroić sporo pierwszorzędnego materjału dla „korespondencyj zbliska".

BD.

Robotniczy sport kajakowy

Jedna z dziedzin naszego życia sportowego, która od niedawnych czasów, bo w roku bieżącym dopiero, zyskała sobie prawa obywatelstwa, jest kajakowanie, a ściślej mówiąc obozownictwo wędrowne na wodzie. Zaabsorbowani budową od podstaw najrozmaitszych dziedzin sportu, wzmacnianiem organizacji, zdobywaniem środków do życia sportu robotniczego, towarzysze sportowcy nie byli w stanie, zwłaszcza ze względu na dość wysoki koszt kajaka dawniej, poruszyć i tej, przepięknej dziedziny sportu.

I dopiero rok bieżący 1932 zaznaczył się dodatnio i w tej dziedzinie. Istniejąca od kilku lat Sekcja Wodna RKS. „Skra", która ograniczała się do utrzymywania „przyjemnościowej" plaży — kąpieliska, zapoczątkowała obozownictwo wodne.

Pierwszym obozem, był obóz 400 klm. od Brześcia n. B., Muchawcem — Bugiem — Narwią do Wisły.

Wzięło w nim udział 5 kajaków i 8 osób, w tem 1 kobieta.

Koszt imprezy minimalny, bo razem z przejazdem z Warszawy do Brześcia, pobyt 6-dniowy wraz z utrzymaniem — nie przekroczył 15 zł. od osoby.

A wrażenia naprawdę nadzwyczajne. Jazda nocą po Bugu czy Narwi, burze, pożar stodoły, wywrócenie się kajaka z kobietą, kąpiele co kilka kilometrów, czy też noclegi w stodołach i pod namiotem, nie będę przez uczestników obozu nigdy zapomnianemi.

Nic nie mówiące nazwy Niemirowów czy Drohiczynów, most pod Siemiatyczą, czy wreszcie nawet kwaśne mleko w Mielniku, przybierają we wspomnieniach członków obozu jakieś romantyczne formy. A przedewszystkiem chęć do ponownego przeżycia tych samych wrażeń.

Z punktu widzenia zdrowotnego, jak również wychowawczego, niema dziedziny sportu mogącego się równać z wędrówką po wodzie. To też z prawdziwą radością powitać należy powstanie nowej gałęzi ruchu sportowego robotniczego. A naprawdę jest to już gałąź, nie zaś mała gałązka.

15.VII wyruszyła bowiem już druga grupa 8 osób z 4 kajakami na obóz wędrowny Sekcji Wodnej Skra i Gromady Wodnej Czerwonego Harcerstwa Skra. Towarzysze nasi przebywają w ciągu miesiąca 1000 klm. Tak! tysiąc! Zwiedzają, Brześć n. B. — Muchawiec, Kanał Królewski, Pinę, Jasiołdę, Kanał Ogińskiego, Szczarę, Niemen, Czarną Hańczę (tę samą, którą tak pięknie opisuje Miłaszewska). Kanał Augustowski, Biebrzę, Narew, Wisłę — do Warszawy.

A niedawno byliśmy w Warszawie świadkami pierwszych zawodów kajakowych, organizowanych z okazji tygodnia Sportu Robotniczego. W tej imprezie wzięło udział około 30 kajaków robotniczych, sportowców — wszystkich klubów.

Ruszył z miejsca sport kajakowy. My ze swej strony możemy tylko zachęcić wszystkich robotników do zainteresowania się tym sportem. Napewno będą zadowoleni.

Dr. Jerzy Michałowicz.

Niszczenie szkolnictwa w Krakowie

Nowy rok szkolny rozpoczyna się. W Krakowie, który szczycił się na wysokim poziomie stojącem szkolnictwem, rozpoczyna się pierwszy rok upadku tego szkolnictwa. Nie otworzą się już podwoje gimnazjum VII, które zostało bezpowrotnie zwinięte — nie będzie już klas pierwszych w myśl nowej reformy szkolnictwa średniego. — Powiew nowego życia słychać w murach starych uczelni krakowskich, które dały Polsce odrodzonej tylu wybitnych ludzi. Nauczycielstwo szkół średnich rozbite — część poszła na prowincję, a część do szkół powszechnych, a ci co zostali, to niedobitki, z trwogą patrzący w przyszłość. Starszych czeka emerytura, młodszych — podniesienie za jakiś czas, bo jak słychać, w przyszłym roku znowu zwinięte będzie jedno gimnazjum, a w innych zakładach skasowana zostanie druga klasa.

Wybitni pedagodzy w szkolnictwie średniem pójdą może do szkół powszechnych, aby tam uczyć dzieci. Czy to jest pedagogiczne? Nauczyciel szkół powszechnych ma inne przygotowanie, inaczej uczy i rozwija umysły dzieci, niż nauczyciel szkół średnich, który dostaje młodzież zdolną do pojmowania wiedzy. Najlepszy nauczyciel szkoły średniej może stać się najgorszym nauczycielem w szkołach powszechnych. Niestety, reforma musi być przeprowadzona — ofiary muszą być wielkie.

W szkolnictwie powszechnem w Krakowie zwinięto trzynaście szkół, a dzieci stłoczono po 80 w jednej klasie — czy to jest pedagogiczne? Nie, ale trzeba robić oszczędności.

Do tych spraw jeszcze powrócimy. Wkońcu musimy tu zaznaczyć, że rozporządzenie ministra pozwala w szkołach średnich prywatnych z nowym rokiem szkolnym stworzyć pierwszą klasę. I uczyniły to liczne zakłady prywatne. Ale powiedział im p. kurator, że jeśli otworzą pierwsze klasy, muszą się liczyć z tem, iż odebrane im będzie prawo publiczności.



Nie w Belwederze lecz w Sulejówku

Jak donosi „Nowy Dziennik", rozpoczęto gruntowny remont rezydencji marszałka Piłsudskiego w Sulejówku. Dawna siedziba marszałka ma być dostosowana bardziej do osobistych potrzeb gospodarza; domek marszałka Piłsudskiego w Sulejówku otrzymać ma bezpośrednie połączenie z państwowemi instytucjami w Warszawie.

Zarządzenia te interpretują w ten sposób, że marszałek Piłsudski ma się tam na stałe osiedlić, jako że oficjalnie nie będzie brał udziału w obradach gabinetu, i stamtąd decydować ma o najważniejszych sprawach państwowych. W tym właśnie celu instalowane są obecnie połączenia Sulejówek — Warszawa.

Ministerstwo komunikacji nie ma zamiaru

PAT ogłosił następujący komunikat urzędowy: „Ostatnio coraz częściej ukazują się w prasie informacje, donoszące o projektach ministerstwa komunikacji w kierunku generalnej obniżki taryf kolejowych. Ze sfer jak najlepiej poinformowanych otrzymujemy kategoryczne dementi. Ministerstwo komunikacji nie ma zamiaru, ani też nie projektuje przeprowadzenia rekonstrukcji taryf kolejowych i ich obniżki".

Tak odpowiada ministerstwo na „coraz częstsze" głosy, domagające się obniżenia taryf kolejowych. Zapewne, jeżeli się ma monopol, można lekceważyć głosy przymusowych odbiorców, czy to jednak wychodzi na dobro przedsiębiorstwa, które chyba dlatego zostało „wyodrębnione", aby trochę bodaj wyleźć ze skóry biurokratycznej i stać się kupcem, liczącym się z wymaganiami swej klienteli?

Ale nie, ministerstwo komunikacji jest dumne ze swego wyższego nad takie wymogi stanowiska i przeocza tylko jedną starą prawdę, mianowicie że wysokie taryfy kolejowe są jedną z przyczyn ciągle zmniejszającego się ruchu. Coś podobnego zresztą dzieje się i w innych monopolach, które też wolą obstawać przy wysokich cenach aniżeli przez ich obniżenie powiększyć konsumcję i swe obroty.

Pamiętamy, że już nawet po okresie inflacyjnym kilkakrotnie podwyższono taryfy kolejowe — wszystko pod hasłem wydobycia jakiejś nadwyżki dla zasilenia skarbu państwa. Podwyżki taryf i redukcje personalne prześcigały się dla tego szlachetnego celu, a rezultat? Różnie się mówi o tych „nadwyżkach", które przedsiębiorstwo kolejowe przelewa do ogólnopaństwowego budżetu, a teraz będzie się o tem jeszcze więcej mówiło, gdy Sejm uchwalił, że budżet kolejowy zostaje wyłączony z jego kompetencji.

Ministerstwo komunikacji nie chce pójść za przykładem ministerstwa poczt, które przecież zdecydowało się na pewną obniżkę niektórych taryf niewątpliwie w wyniku doświadczeń poczynionych w czasie kryzysu. Ale panowie z ministerstwa komunikacji widocznie nie odczuwają skutków kryzysu i zachowują się tak, jak gdyby prowadzili koleje w szczęśliwym a nie wynędzniałym kraju.

Nowe srebrne 10-złotówki

Pojawiły się już w obiegu nowe srebrne 10-złotówki, których wielkość jest prawie takasama jak 5-złotówek srebrnych. Nowa moneta 10-złotowa posiada z jednej strony wybitą symboliczną głowę kobiecą w glorji z kłosów zboża, z drugiej zaś strony orła z napisem w otoku: „Rzeczpospolita Polska", pod orłem data 1932 i napis „10 złotych 10".

Nowe 10-złotówki są dokumentem „genjuszu" „finansowego" i „przemysłowego" sanacji. Z pięciu złotych zrobiono dziesięć! A podobnie ma być z 2-złotówkami. Jak widzimy, to na takiej „reformie" monet robi się niezły interes. Obieg bilonu nietylko będzie powiększony o 75 miljonów, ale jeszcze może dwa razy tyle „zarobi" się na różnicy zawartości kruszcu w monetach.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

LISTY Z KRAJU

—o—

SPROSTOWANIE, KTÓRE NICZEGO NIE PROSTUJE

Odnośnie do korespondencji z Mościc p. t. „Komisarskie rządy", umieszczonej w Nr. 182 z 12 sierpnia 1932, nadesłał nam stamtąd p. Wojciech Witek następujące zagadkowe „sprostowanie":

„Odnośnie do powyższego artykułu podaje się, że nieprawdą jest, jakoby Wojciech Witek został powołany na sekretarza gminy Mościce przez komisarza rządowego, natomiast prawdą jest, że sprawuje swój urząd już od 1922 r. Nieprawdą też jest, jakoby w roku 1930 doszło do starć w łonie rady przybocznej gminy Mościce, prawdą zaś jest, że w roku 1930 wystąpiło kilku radnych, na których miejsce dekretem województwa weszli nowi. Nieprawdą jest jakoby Wojciech Witek odwlekał wybory do rady gminnej, gdyż to przekraczałoby zakres jego kompetencji. Fałszem jest, jakoby Wojcech Witek miał urządzić festyn i zarobić na nim zł. 1000, natomiast prawdą jest, że należał do komitetu festynowego, w samej zaś likwidacji tegoż festynu udziału nie brał, więc tem samem zarzut postawiony mu, że „zarobił", jest niesłuszny. Nieprawdą również jest i to, że mieszkańcy gminy złożyli kwotę zł. 8000 na naprawę dróg, podczas gdy prawdą jest, że mieszkańcy gminy odrabiali swe należytości w naturze. Nieprawdą jest, jakoby Wojciech Witek, jako prezes, W. Wiśniewski, jako sekretarz kółka rolniczego w Mościcach, napadli na dom Findera, gdyż sekretarzem wymienionego kółka jest p. Józef Jarosz, podczas gdy prezesem jest p. inż. Franciszek Chodkiewicz. Odnośnie zaś co do innych zarzutów, stawianych Witkowi, może udzielić dodatkowych wyjaśnień p. inspektor Lipeński, gdyż na niego w umieszczonej notatce się powołano."

Poprawka historyczna

—o—

Komisaryczny zarząd łódzkiej Kasy chorych pozwolił sobie w tych dniach na prawdziwie skandaliczną „poprawkę historyczną".

Gdy gmach szpitala łódzkiej Kasy chorych w Zagajnikowej został wykończony, przy wejściu wmurowano według zwyczaju tablicę marmurową, na której widniały dane co do zbudowania gmachu i nazwiska ludzi, — których staraniem gmach został wzniesiony, t. j. kierowników Kasy chorych z wyboru. A łódzka Kasa chorych była kierowana przez socjalistów, dopóki robotnik łódzki miał głos w tej sprawie. — Gdy już wszystko było gotowe, sanacja zabrała łódzką Kasę chorych i wprowadzony został komisarz. Jednym z pierwszych kroków tego pana był rozkaz... zasłonięcia tablicy pamiątkowej. Niechaj zasłona spadnie na fakt, że szpital łódzkiej Kasy chorych został stworzony przez demokratyczny i socjalistyczny zarząd Kasy. Zasłonić tablicę, a „naród idjotów" będzie szpital uważał za dzieło „radosnej twórczości".

I „nieprawomyślna" tablica tkwiła w murze starannie zasłonięta, aż do 26 sierpnia 1932 r. Teraz wydało się to komisarzowi niedość pewne. Czy może strach go ogarnął, że zbliża się chwila zachodu „radosnej twórczości" i przyszły wybieralny zarząd Kasy każe tablicę odsłonić? Niezbadane są ścieżki logiki komisarskiej!

Faktem jest tylko, że 26 sierpnia wzmiankowana tablica została wyłupana z muru, rozbita młotem na gruz, — a ten ostatni wyrzucony na śmietnisko. — P. komisarz Łopuszański dokonał „poprawki historji". Zasługi socjalistów wolą robotników postawionych na czele Kasy chorych zostały rozbite młotem i wyrzucone na śmietnisko! Nie istnieją więcej! Historja została poprawiona! Teraz sanacja chlubić się może, że wzniosła szpital łódzkiej Kasy chorych.

Powinszować! Jedno tylko jeszcze pozostaje do rozwiązania, jedno małe zadanie rachunkowe: — Ile godzin upłynie po upadku sanacji, zanim ostatni z pomników, jakiemi obdarzyła Polskę, będzie rozbity na kawałki i wyrzucony na śmietnisko?

Skutki eksperymentów!

Ileż to razy pisaliśmy o różnych *niepoważnych eksperymentach* naszej pomajowej „polityki gospodarczej", które mają zawsze *jeden* skutek, mianowicie *pogorszenie istniejącego zła*, jakkolwiek — i to jest już zupełnie groteskowe — przez naszych „fachowców" podejmowane są na to, by coś„ niby „naprawić".

Takim eksperymentem, *zupełnie już niedowarzonym*, jest omawiany już przez nas projekt stworzenia obok istniejącego już z mocy ustawy Funduszu Bezrobocia — jakiegoś nowego „Funduszu pomocy bezrobotnym" i oparcie go na *nowych opłatach od artykułów pierwszej potrzeby* (kwity na komorne, cukier (!), żarówki, drożdże, piwo) których to opłat zubożała ludność płacić nie będzie w stanie...

Mimo ostrzegawczych głosów całej bez wyjątku prasy autorzy powyższego projektu uznali go za taki „mądry" i „realny", że obok opłat powyższych, wprowadzają — jak już donosiliśmy — jeszcze jeden podobny haracz mianowicie *5% opłatę od domowego spożycia gazu...*

Te pomysły wywołały poruszenie i protest nawet w zaprzyjaźnionych z sanacją sferach przemysłowyh.... W „Gaz. Handlowej" nr. 196 znajdujemy nadesłany jej z kół przemysłowych artykuł, który w sposób fachowy oświetla skutki, jakie musi pociągnąć za sobą to obciążanie ludności *nowymi podatkami konsumcyjnemi* w obecnej sytuacji.

Czytamy tam:

Obciążenie dodatkowemi opłatami tych artykułów *budzi pewne zastrzeżenia* w sferach przemysłowych. Obawiają się, iż na skutek *podrożenia tych artykułów konsumcja ich spadnie*, a tem samem *pogorszy się sytuacja* w danej gałęzi wytwórczości. M. in. *bardzo poważne zastrzeżenia* budzą opłaty dodatkowe *od domowego spożycia gazu.*

Istnieje *poważne niebezpieczeństwo zmniejszenia spożycia gazu* naskutek tych dodatkowych opłat, tembardziej, iż spożycie to *wykazuje stały spadek* poczynając od r. 1929. Tak więc w roku 1929 spożyto gazu 153,3 mil. mtr. sześc., w r. 1930 — 152,2 mtr. sześc. a w roku 1931 — już tylko 147,8 mil. mtr. sześc., w r. b. Według danych za początkowe miesiące r. b. nastąpi *dalszy spadek* spożycia gazu. Wpływy gazowni *spadły w ostatnim roku w niektórych miastach o 10% więcej.* Wywołała to częstsza jak dotąd, niewypłacalność konsumentów a co zatem idzie zamykanie gazu i odejmowanie gazomierza. Bez pośrednim następstwem zmniejszenia się budżetu konsumentów jest zmniejszenie się podstaw budżetu gazowni poniżej spodziewanej normy. Dalszem następstwem jest *zmniejszenie produkcji gazu i produktów ubocznych*, zwiększenie natomiast własnych *kosztów wyrobu gazu.* W tych warunkach *nowe obciążenia spowodować mogą w niektórych gazowniach przewyżkę rozchodów nad dochodami i deficyty.* Że *spadek konsumcji nastąpić musi*, świadczy choćby znany już fakt, iż po wprowadzeniu *dodatkowego podatku od prądu elektrycznego nastąpił spadek konsumcji prądu.*

A trzeba jeszcze dodać, iż spadek ten nastąpił *jeszcze przed wprowadzeniem podatku*, tylko naskutek *pogłosek w prasie* o jego wprowadzeniu, co świadczy najdobitniej, jak czułym jest konsument prywatny na wszelkie podwyżki opłat.

Zmniejszenie wyrobu gazu pociąga za sobą *zmniejszenie wytwórczości produktów ubocznych*, a więc benzolu, pochodnych smoły, które są przecież podstawowym surowcem dla przemysłu chemicznego (toluol, fenol i t. d.). Ponadto obciążenie nadmiernemi opłatami odbiorców gazu jest *nierównomierne i niesłuszne.*

Należy podkreślić, że gazownie już opłacają poważne sumy na rzecz bezrobotnych (miejscowe komitety) w postaci procentu od ceny gazu lub opłat procentowych od kosztów administracyjnych. Sprawa ta ma ogromne znaczenie *również dla gmin miejskich*, w których posiadaniu znajdują się gazownie. Dlatego w sprawie tej zwracali się do sfer miarodajnych prezydenci miast: Poznania, Cyryl *Ratajski* i Warszawy inż. Zygmunt *Słomiński* wskazując na ujemne skutki, jakie pociągnie za sobą wprowadzenie nowych opłat zarówno dla gazowni jak i dla gmin miejskich, do których należą gazownie.

Czy nie należałoby się wobec tego zastanowić zanim klamka zapadnie?"

Artykuł powyższy w sposób fachowy i trafny oświetla skutki eksperymentowania biurokratycznego na jednym odcinku...

Niestety eksperymentowanie to — wybitna cecha naszej gospodarki pomajowej! — odbywa się, jak to nieraz wykazujemy niemal we wszystkich dziedzinach a *koszty tych eksperymentów płaci kraj, grzęznąc w coraz głębszy kryzys.*

Wszystkie przestrogi okazały się... grochem o ścianę, bo w sprawie wyżej wspomnianego „Funduszu" ukazał się dekret, który wprowadza 8 nowych opłat, m. in. pięć opłat, *obciążających spożywcę.*

k.

Dekrety

W ostatnich dniach otrzymujemy NUMER ZA NUMEREM „Dziennika Ustaw", a w każdym z nich znajdujemy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, t. zw. dekrety, OBEJMUJĄCE BARDZO WAŻNE DZIEDZINY ŻYCIA.

W sprawach cywilnych o wartości do 50,000 zł. sąd okręgowy orzeka JEDNOOSOBOWO. W sprawach karnych środki odwoławcze od orzeczeń sądów grodzkich oraz sprawy o występki i wykroczenia, tudzież apelacje w tych sprawach rozstrzygane będą również przez JEDNEGO SĘDZIEGO (nowela do procedury karnej).

Jeśli w sprawach cywilnych zmiana ta nie jest niebezpieczną, gdyż apelacja będzie zawsze rozpoznawana W PEŁNYM SKŁADZIE, to w sprawach karnych ustrój jednoosobowy oddaje oskarżonego w dwuch instancjach merytorycznych ZUPEŁNIE NA ŁASKĘ I NIEŁASKĘ POJEDYŃCZEGO CZŁOWIEKA, KTÓRY CHOĆBY BYŁ SĘDZIĄ, TO JEDNAK MOŻE SIĘ MYLIĆ. Jakże łatwo omylić się przy badaniu i ocenie wartości środków dowodowych (zeznań świadków, dowodów rzeczowych i t. p.), które jednego sędziego mogą przychylnie lub wrogo nastroić W ZALEŻNOŚCI OD ROZMAITYCH ZEWNĘTRZNYCH, POZORNYCH OKOLICZNOŚCI, NIE POSIADAJĄCYCH ISTOTNEGO ZNACZENIA. W trójosobowym składzie sędziowie podlegają wzajemnej kontroli, mylne oceny ulegają podczas narady sprostowaniu, błędne sądy wyrównaniu. Należy stwierdzić, że nowela do procedury karnej ZNACZNIE POGORSZYŁA STANOWISKO OSKARŻONEGO, wbrew ogólnej zasadzie prawa karnego, że OSKARŻONEGO PROCES KARNY POWINIEN OTACZAĆ SZCZEGÓLNĄ OPIEKĄ.

Z innych zmian, wprowadzonych do prawa o ustroju sądów powszechnych wymienić należy OGRANICZENIE KOMPETENCJI ZGROMADZEŃ OGÓLNYCH SĘDZIÓW NA RZECZ KOLEGJÓW ADMINISTRACYJNYCH, SZCZEGÓLNIE W ZAKRESIE WYBORU KANDYDATÓW NA SĘDZIÓW, udzielenie Prezydentowi prawa zmiany siedziby sądu w drodze rozporządzenia i t. p. Rozporządzenie POGARSZA STANOWISKO ADWOKATA podczas rozprawy, gdyż odtąd przewodniczący będzie mógł w trybie porządkowym nałożyć grzywnę na niego, którą w razie nieściągalności ZAMIENIA SIĘ Z MIEJSCA NA KARĘ POZBAWIENIA WOLNOŚCI DO DNI TRZECH. Zniesiono stanowisko naczelnika sądu grodzkiego, które odtąd zajmować będzie „sędzia, sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego". Już to na zbytek zręczności w wysławianiu się, nasi dekretodawcy narzekać nie mogą. Również zmieniono nazwę „Urzędu Prokuratorskiego" na „Prokuraturę", dla łatwiejszej zamiany z „Prokuratorją Generalną".

Wreszcie ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone w N-rze 73 „Dziennika Ustaw" udzieliło upoważnienia władzy mianującej DO PRZENOSZENIA SĘDZIÓW W STAN SPOCZYNKU I NA INNE MIEJSCE SŁUŻBOWE.

LEL.

MAŁY FELJETON

Spencerek Kajtusia

Budżet, moi kochani, to wcale nie temat do żartów. Spytajcie się p. ministra skarbu, jeżeli mnie nie wierzycie, a napewno to wam potwierdzi. Z budżetem to jak z dzieckiem. Przychodzą do rodziców krewni i przyjaciele i życzą dziecku: Ażebyś duży urósł.

Chłopak, który czasem jest krnąbrny, a zawsze nieposłuszny, tym razem słucha się i rośnie na dużego... ku radości i ku rozpaczy rodziców.

— Ho, ho — powiada ciotka Klementyna, co przy niedzieli przyszła w odwiedziny — ale też z waszego Kajtusia chłop urósł, cały mężczyzna!

Rodzice dumni są z „wyczynu" swojego jedynaka, który tak sam, przez nikogo nie nauczony, umie rosnąć, i serca w nich także rosną.

Ale nazajutrz powiada mama do taty.

— Kajtusiowi trzebaby nowy spencerek sprawić. Ten, co nosi, pęka na nim. Cały w dziurach.

— Powiedz lepiej, skąd wziąć na to? Łatwo tobie powiedzieć „sprawić". Kajtuś! — woła ojciec — a pokaż - no twój spencerek.

Rodzice obracają Kajtusia na wszystkie strony i odbywają naradę.

— O, widzisz, mogłabyś odjąć z rękawów i przydłużyć poły.

— To rękawy będą za krótkie.

— To odejmiesz z kołnierza i przy sztukujesz do rękawów.

— Z żołnierza... co ja też wygaduję... z kołnierza nic nie mogę odjąć. Na pośmiewisko tylko dziecko wystawię. Też pomysł.

— A może mi powiesz, do czego właściwie służy kołnierz?

— Wszyscy ludzie noszą kołnierze, to Kajtuś przecież nie będzie wyjątkiem.

— Zgoda, ale na co taki wielki, marynarski kołnierz? Nie lepiej to kołnierz skrócić, a portki załatać, aby nie świecił gołem ciałem?

Matka jednak jest uparta i nie godzi się na redukcję kołnierza.

Spór pomiędzy rodzicami trwa, a tymczasem Kajtuś rośnie, a w spencerku coraz więcej dziur i pęknięć.

I nie będzie innej rady. Mama będzie musiała ustąpić na punkcie kołnierza. ULTIMUS.

Kapitał zagraniczny chce zniszczyć polski przemysł naftowy

Jak wiadomo, polski przemysł naftowy jest w ogromnej części w ręku kapitału zagranicznego, głównie francuskiego i to owego gorszego gatunku, bo spekulacyjnego. Każda gra na międzynarodowych giełdach odbija się na polityce gospodarczej przemysłowców naftowych w Polsce. Pogoń za zyskiem, oto jedyna wytyczna tego typu kapitału. A ropa polska uznana została już dawno za niepotrzebną na rynkach, zaś kopalnictwo naftowe w Polsce, ciężarem, którego chcianoby się za wszelką cenę pozbyć. Dlatego kurczy się ilość wierceń w Polsce, nie poszukuje się nowych źródeł ropy, a przy każdej sposobności podsuwa się pomysły, aby ropę sprowadzać z zagranicy, *zaniechać kopalnictwa w kraju*, a tylko ropę zagraniczną przerabiać w krajowych rafinerjach.

Mimo że te tendencje „sfer gospodarczych“ naftowych były znane każdemu, choćby powierzchownie interesującemu się temi sprawami, ministerstwo przemysłu i handlu naciskało na przemysłowców naftowych, aby stworzyli kartel nie zapewniając sobie na jego działalność żadnego wpływu. *Kartel powstał, a pierwszym jego krokiem jest sprowokowanie robotników do strajku.*

Wysługująca się zagranicznemu kapitałowi prasa polska ogłasza, że przemysłowcy naftowi nie lękają się strajku, bo ropy i nafty są rzekomo wielkie zapasy, nie dopowiada się tylko, że te zapasy są nietyle w Polsce, ile na rynkach zagranicznych, a kapitał wywołujący w Polsce strajk jest w tem zainteresowany materjalnie, aby te zapasy zagraniczne zostały w Polsce sprzedane.

Dlatego walka strajkowa, rozpoczynająca się obecnie w całym przemyśle naftowym, jeżeliby nie wybuchła teraz, zostałaby sprowokowana za parę tygodni. Ma ona nietylko tło ekonomiczno-społeczne, ale charakter międzynarodowej walki o rynki zbytu dla światowej produkcji naftowej, w której Polsce wyznaczono miejsce terenu eksploatacyjnego, a nie producenta.

Z woli kapitału międzynarodowego ma zamrzeć polski przemysł naftowy, kilkadziesiąt tysięcy ludzi związanych swem istnieniem z tym przemysłem ma być wyrzuconych na bruk, bo przemysłowcom „polskim“ lepiej się kalkuluje produkcja zagraniczna.

Robotnicy naftowi porwali się do ciężkiej walki, w której chodzi nietylko o ich bezpośrednie interesy, ale *walka rozgrywa się o istnienie przemysłu naftowego w Polsce.*

Obrona gospodarczych placówek w kraju należy przedewszystkiem do rządu. Zobaczymy, jakie wobec toczącej się walki zajmie stanowisko, czy będzie dalej życzliwym dla zagranicznego kapitału obserwatorem?

6.000 ROBOTNIKÓW DEMONSTRUJE PRZECIW PROWOKACJI PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH

DZIŚ O GODZ. 12 W NOCY USTANIE PRACA NA KOPALNIACH, A JUTRO TJ. W PIĄTEK O 5 RANO W RAFINERJACH

(Telefonem od naszego korespondenta)

Borysław, 31 sierpnia.

W związku z proklamowanym przez związki zawodowe strajkiem generalnym w przemyśle naftowym, odbył się wczoraj w Borysławiu wiec, na którym 6.000 robotników przemysłu naftowego, potępiło haniebne postępowanie przemysłowców. Zgromadzeni jednomyślnie domagali się strajku, który w obecnej sytuacji jedynie może być skuteczną bronią przeciw zakusom kapitalizmu na prawa i zdobycze społeczne robotników. Robotnicy nie pozwolą sobie odebrać świadczeń socjalnych, zdobytych w ciężkiej walce w ciągu ostatnich 14 lat.

Do zgromadzonych przemawiali tow. *Bocian*, *Burek* z Katowic, *Haluch* i b. pos. *Stańczyk*.

W sprawie strajku odbył się szereg zgromadzeń w innych miejscowościach zagłębia naftowego a to w Bitkowie, Drohobyczu, Krośnie, Rypnem i Schodnicy. Wszędzie robotnicy opowiadają się za strajkiem.

Ze strony czynników rządowych czyniono wysiłki w kierunku *zapobieżenia wybuchowi strajku, przez propozycję arbitrażu, na którą przemysłowcy nawet nie odpowiedzieli.*

Dziś zatem o godz. 12 w nocy wybuchnie strajk we wszystkich kopalniach nafty, jutro zaś tj. o godz. 5 rano we wszystkich rafinerjach.

Podwyżka składek i obniżenie zasiłków pracownikom umysłowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 sierpnia.

Przez ostatnie dwa dni obradowała rada zarządzająca związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych. W wyniku obrad rada uchwaliła projekt zarządzeń doraźnych. Projekt ten przewiduje **podwyższenie składki ubezpieczeniowej od pracowników o 2 procent, podwyższenie wymiaru składek dla dwóch najwyższych grup zarobkowych z 560 na 640 i 720 złotych, obniżenie zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych przeciętnie o 16 procent** z zastosowaniem progresji. W myśl tego projektu najniższe grupy zarobkowe miałyby obniżone świadczenia o 5 procent, wyższe grupy progresywnie do 25 procent. Okres ubezpieczeniowy, upoważniający do pobierania zasiłków, ma być **przedłużony z sześciu na dziewięć miesięcy.** Ograniczone mają być zasiłki dla pracowników sezonowych i dla bezrobotnych wyjeżdżających zagranicę.

Współpraca bez koalicji

Przebieg wtorkowego posiedzenia parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego poucza, że formalna koalicja centrowo-hitlerowska jeszcze nie przyszła do skutku, ale mimo to obie partje współpracują, dając temsamem dowód, że i formalność wkrótce zostanie załatwioną. Centrum i jego przyczepek: bawarska partja ludowa, pomagając hitlerowcom do obsadzenia stanowiska prezydenta Reichstagu, szło po tejsamej linji politycznej, po jakiej poszło przy wyborze prezydenta sejmu pruskiego. I tu i tam centrum było i pozostało „pryncypjalne“: uważa, że prezydent musi wyjść z łona najsilniejszej partji, mimo że partja ta i jej mąż zaufania w prezydjum negują parlament i parlamentaryzm, głosząc, że ich powołaniem i celem jest rozbicie jednego i drugiego jako szkodliwej pozostałości znienawidzonej przez nich demokracji.

Pierwszy raz, odkąd istnieje Reichstag w republice niemieckiej, całe jego prezydjum jest wolne od „zarazy marksistowskiej“; miejscami podzieliły się trzy partje: hitlerowcy, centrum i nacjonaliści z pod znaku Hugenberga. To daje przedsmak przyszłej roboty na gruncie parlamentarnym, o ile na tę robotę wogóle znajdzie się czas i okazja.

W sam dzień otwarcia i ukonstytuowania się parlamentu rząd Papena ogłosił komunikat o wyniku swych rozmów z Hindenburgiem w Neudeck. Z czem tam pojechali i z czem wracają? Z temsamem, co ogłoszono przed kilku dniami jako plan rządu: rozwiązanie parlamentu przed uchwaleniem rządowi wotum nieufności. Chodzi widocznie o dalsze zastosowanie listka figowego: ponieważ rząd nie mógłby dalej konstytucyjnie istnieć po otrzymaniu wotum nieufności, zatem nie dopuszcza się w legalny sposób do jego uchwalenia przez rozwiązanie, co jest dopuszczalne pod warunkiem podania odrębnego niż przy poprzedniem rozwiązaniu motywu. A o motyw nie będzie trudno, mimo że nowy prezydent Goehring usiłował zgóry uniemożliwić najbliższy, mianowicie że Reichstag nie posiada większości. Zdaniem Goehringa większość istnieje: 367 głosów oddanych na niego to nawet poważna większość.

O motyw więc dla rozwiązania nie będzie kłopotu, ale najważniejszem jest, co będzie dalej: czy rozwiązanie będzie definitywnem, przynajmniej na dłuższy czas, wyeliminowaniem parlamentu, czy też rząd zachowa pozory konstytucyjne tj. po rozwiązaniu rozpisze w przepisanym 60-dniowym terminie nowe wybory. Wedle ostatnich informacyj ta druga ewentualność jest prawdopodobniejszą: nowe wybory mają się odbyć w połowie listopada tak, że nowy parlament mógłby się zebrać w połowie grudnia.

Takie chwilowe wyjście z niemiłej sytuacji, jaką dla rządu byłoby uchwalenie wotum nieufności, byłoby dalszym ciągiem polityki Hindenburga, która celowo unika wszelkiego pozoru jawnego naruszenia konstytucji. Polityka ta może być naturalnie kontynuowana tylko na krótką metę. Co bowiem będzie, jeżeli nowe wybory nie dadzą istotnej zmiany w stosunkach partyjnych tj. gdy Hitler z centrum znowu razem osiągną większość? Czy wówczas Hindenburg poświęci Papena parlamentowi, czy też zrobi, co już zapowiadano: odwoła się do plebiscytu albo narzuci nową ordynację wyborczą? To są pytania, na które odpowiedź długo czekać nie może. Jeżeli Hindenburg nie przyjmie prezydjum parlamentu albo na jego żądanie zmiany rządu da odmowną odpowiedź, wówczas wszystko będzie parło do rozwiązania i to nietylko parlamentu, ale całej zawikłanej sytuacji wogóle.

Ostatecznie może się urzeczywistnić to, co uważa się za najprawdopodobniejsze wyjście: koniec zabawy w ciuciubabkę konstytucyjną i przejście do tragicznej w skutkach zabawy w rewolucję z góry, na którą przedewszystkiem klasa pracująca da odpowiedź w formie rewolucji z dołu. Tak czy owak jesień zapowiada się w Niemczech bardzo burzliwa i — kto wie — dla pokoju europejskiego niebezpieczna.

TELEGRAMY

—o—

POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). W dalszym ciągu utrzymują się pogłoski o zamierzonych zmianach w rządzie, dotyczących ministrów — skarbu, przemysłu i handlu, oraz sprawiedliwości. Nie przypuszczają jednak, aby zmiany nastąpiły wcześniej niż z końcem września lub początkiem października.

„UPROSZCZENIE“ WYPŁATY POBORÓW DLA CELÓW PODATKOWYCH

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). Wiceminister skarbu p. Starzyński wydał do urzędów centralnych i skarbowych okólnik, zalecający, aby dodatkowe wynagrodzenia były wypłacane razem z zasadniczem uposażeniem na podstawie tej samej listy płatniczej. Potrącenie podatku dochodowego będzie stosowane od łącznej sumy wynagrodzenia.

KOMITET POMOCY DLA BEZROBOTNYCH

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). W przeciągu września mianowanych zostanie piętnastu członków naczelnego komitetu funduszu pomocy dla bezrobotnych oraz trzech członków dyrekcji.

MAGISTRALA WĘGLOWA

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). W ministerstwie komunikacji odbyła się wczoraj konferencja, poświęcona budowie magistrali kolejowej. Omawiano sprawę uruchomienia odcinka Zduńska Wola—Inowrocław, co ma nastąpić z końcem br. Z chwilą oddania tego odcinka do eksploatacji magistrala węglowa byłaby uruchomiona na całej przestrzeni.

KONFERENCJA NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych minister spraw wojskowych, p. Józef Piłsudski, odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych, p. Augustem Zaleskim. Konferencja ta stoi w związku z niedalekim wyjazdem p. Zaleskiego na posiedzenia Rady Ligi Narodów w Genewie.

OBNIŻKA CENY PRĄDU ELEKTRYCZNEGO

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). — Belgijskie Tow. przemysłu elektrycznego, które na podstawie koncesji eksploatuje szereg elektrowni na prowincji, postanowiło przeprowadzić rewizję swej polityki taryfowej i obniżyć taryfy za prąd. W ten sposób Białystok, Radom, Częstochowa z okręgiem, Kielce, Piotrków i Tomaszów mazowiecki uzyskają od 1 września znacznie tańszy prąd elektryczny.

TAŃSZY PIENIĄDZ

Sztokholm, 31 sierpnia. Szwedzki Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową z 4 na 3 i pół procent.

Oslo, 31 sierpnia. Norweski Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową z 4 i pół na 4 procent.

POSŁOWIE HITLEROWSCY SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z MORDERCAMI BYTOMSKIMI

Monachjum, 31 sierpnia. „Voelkischer Beobachter" donosi, że frakcja hitlerowska wysłała do 5 członków bojówki hitlerowskiej w Bytomiu, skazanych na śmierć za zamordowanie Piecucha, telegram z pozdrowieniem i zapewnieniem, iż los ich jest ściśle związany z losem partji hitlerowskiej. „Nie spoczniemy — kończy telegram — dopóki nie zwyciężymy w walce o wasze życie".

KONIEC POWSTANIA W EKWADORZE?

Nowy Jork, 31 sierpnia. Donoszą z Guayaquil, że powstanie w Ekwadorze zostało ostatecznie zlikwidowane. Podczas ostatnich walk między powstańcami a wojskami rządowemi poniosło śmierć *około 5 tysięcy ludzi*. Wojska rządowe wkroczyły dziś do Quito, stolicy republiki. Tymczasowym prezydentem republiki ma być mianowany Albornoz.

WOJNA BOLIWJI Z PARAGWAJEM

Nowy Jork, 31 sierpnia. — Wedle doniesień z Asuncion rząd paragwajski odrzuca wszelkie propozycje podjęcia pertraktacyj pokojowych z Boliwją, jak długo wojska boliwijskie nie opróżnią trzech fortów paragwajskich. Wobec tego, że Boliwja stanowczo sprzeciwia się opróżnieniu zajętych twierdz, niema narazie *żadnych widoków na rychłe zażegnanie konfliktu* paragwajsko-boliwijskiego.

Z kraju i ze świata

BIEDA — SZYBY. Wskutek klęski bezrobocia tysiące i tysiące górników na Górnym Śląsku wraz z rodzinami stoczyły się na dno nędzy. Aby nie umrzeć z głodu, radzą sobie, jak mogą. Gdzie pokłady węgla dochodzą do powierzchni ziemi, wykopują go bezrobotni i w ten sposób powstały tak zw. „bieda-szyby", lub „bieda-szachty". Węgiel z tych odkrywek wykopany bezrobotni sprzedają i w ten sposób utrzymują się przy życiu. Władze tolerują ten stan rzeczy, aby głodnych mas nie wtrącić w rozpacz, ale czasem policja wkracza przeciw tym głodomorom z „bieda — szybów", a czasem przeciw innym bezrobotnym, którzy węgiel z tych odkrywek zakupują, rozwożą i rozsprzedają. Zdarzył się np. taki wypadek: W dniu 27 sierpnia o godzinie 3 rano zakupił bezrobotny Leopold Wójcik w „bieda—szachcie" węgiel i przewoził go do Oświęcimia. Na drodze w Zabrzegu nadjechał jeden posterunkowy na rowerze, drugi zaś zjawił się w otoczeniu dwóch cywilów, uzbrojonych w grube lagi. Zastąpili drogę temuż Wójcikowi i polecili, by Wójcik jechał z tym węglem na posterunek policji państwowej, na co Wójcik zapytał: „Dlaczego prawie ja mam jechać na posterunek, kiedy przejeżdżają dziesiątki furmanek z węglem z tychże odkrywek, a przez nikogo nie są zaczepiane i wskazał drugą furę, która również wioźla węgle z odkrywek, na co posterunkowy oświadczył, że i ta fura jest „kontrolowana", co jednak nie przeszkodziło, iż ów drugi furman zaciął konie i galopem pojechał w stronę Oświęcimia. Wójcikowi, który nie chciał z furą udać się na posterunek, policjant skonfiskował notes z zawartością 40 złotych, poczem drugi posterunkowy i dwaj uzbrojeni cywile zabrali furmana i jechali w stronę Nowego Biaronia. W drodze policjant szablą ciął Wójcika tak silnie w lewą rękę, że jak wykazuje świadectwo lekarskie, została naruszona kość. Wójcik poszedł za furą, po drodze jednak zemdlał. Robotnicy z papowni odwieźli go do Oświęcimia wprost do lekarza, który wystawił mu świadectwo lekarskie, na podstawie którego wniósł skargę do sądu.

NAPAD NA POCIĄG TOWAROWY UDAREMNIONY PRZEZ SŁUŻBĘ KOLEJOWĄ. O północy z soboty na niedzielę po wyjściu pociągu towarowego ze stacji Bukowno, w kierunku Olkusza, grupa osobników, w ilości sześć osób, rzuciła się do jednego z wagonów po otwarciu go, rozpoczęła rabunek towaru. Na tor wyrzucono dwie większe skrzynie, zawierające naczynia emaljowane i wyroby żelazne. Dalszej grabieży przeszkodzili konduktorzy pociągu, ostrzeliwując napastników z rewolwerów. Po zatrzymaniu pociągu złodzieje zbiegli w lasy. Ślady nie wskazują, aby który z napastników był ranny. W wagonie były już przygotowane dwie inne skrzynie do wyrzucenia. Zawiadomione okoliczne posterunki prowadzą dochodzenia, które dały wyniki dodatnie, w okolicy bowiem ujęto czterech sprawców, jednego zatrzymano w Sosnowcu, a ostatniego poszukuje policja.

SAMOBÓJSTWO — PSA. W Częstochowie przechodnie byli świadkami niecodziennego wydarzenia. W II Alei przed domem nr. 41 wbiegł na jezdnię biały, zbiedzony pies i rzucił się pod pędzące auto, szofer zdołał jednak w porę zahamować samochód. Wówczas bezdomny desperat psiego rodu rzucił się pod jadące w rozpędzie drugie auto, które przejechało przez tułów upartego psa-samobójcy. Świadkowie naoczni tego zdarzenia twierdzili z niezłomnem przekonaniem, że zachowanie się psa czyniło wrażenie, że umyślnie szukał śmierci pod kołami samochodów.

ZA CO DYMISJONOWANO PROFESORA GUMBELA. Znany pacyfista niemiecki, profesor uniwersytetu w Karlsruhe Gumbel, otrzymał dymisję od ministerstwa oświaty w Badenji. Obecnie ministerstwo wyjaśnia, iż udzieliło dymisji profesorowi Gumbelowi za to, że na zebraniu studenckiem wyraził się, iż w Niemczech nie powinno się stawiać pomników, symbolizujących wojnę w postaci przewiewnie ubranej dziewczyny, ale raczej kamienia, na którym znajdowałaby się główka kapusty: symbol głodu. Zdaniem ministerstwa oświaty profesor Gumbel, wyrażając się w ten sposób, obraził uczucie patrjotyzmu i wkroczył na tory demagogji, nie licującej ze stanowiskiem, które zajmował.

TAKSÓWKARZE BRONIĄ SIĘ PRZED KRYZYSEM. Związek właścicieli taksówek w Berlinie próbuje wprowadzić w życie projekt zbierania do taksówek nie jednego lecz kilku pasażerów, w celu zmniejszenia przypadającej za przejazd opłaty, którą pasażerowie dzielą między siebie. Inowacja ta wobec kryzysu i coraz słabszego korzystania z taksówek, jako drogiego środka komunikacji, ma przez wprowadzenie zbiorowych kursów ożywić kulejący ruch automobilowy.

Ameryka a Sowiety

AMERYKAŃSKI SZEF SZTABU W ANGORZE, BUKARESZCIE I WARSZAWIE

Nowy Jork, 31 sierpnia. — Amerykański szef sztabu generalnego generał Mac Arthur, który przed kilku dniami wyjechał w podróż do państw Europy wschodniej, przyjedzie w ciągu bieżącego tygodnia do Konstantynopola, skąd na parę dni wyjedzie do Angory. Z Angory pojedzie Mac Arthur do Bukaresztu, a następnie do Warszawy. Jak słychać, podróż ta stoi w związku z zamiarem zmiany stanowiska rządu amerykańskiego wobec Rosji sowieckiej.

Ukonstytuowanie się Reichstagu

Berlin, 30 sierpnia. Po objęciu przewodnictwa przez nowego prezydenta Reichstag przystąpił do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Narodowi socjaliści postawili kandydaturę posła Essera (centrum). Pierwsze głosowanie nie przyniosło żadnemu z kandydatów absolutnej większości. — Na 568 głosujących Esser otrzymał 276, Loebe (socjalny demokrata) 214, Torgler (komunista) 77 głosów. W drugiem głosowaniu **wybrany został pierwszym wiceprezydentem Esser 364 głosami.** Loebe otrzymał 138 głosów. Głosy komunistyczne padły ponownie na Torglera i dlatego zostały unieważnione, ponieważ do wyborów ściślejszych dopuszczonych było tylko dwóch pierwszych kandydatów. — Drugim wiceprezydentem wybrany został 335 głosami **poseł niemiecko narodowy Graef.** Loebe otrzymał 139 głosów, Torgler 78. — Trzecim wiceprezydentem wybrany został poseł **bawarskiej partji ludowej, Rauch.**

Berlin, 31 sierpnia. W Reichstagu ukonstytuowały się dziś poszczególne komisje. Przewodniczącym komisji zagranicznej wybrany został dotychczasowy przewodniczący tej komisji, poseł hitlerowski, dr. Frick.

Berlin, 31 sierpnia. Konwent senjorów Reichstagu uchwalił zwołać Reichstag na 8 lub 9 września.

Berlin, 31 sierpnia. Frakcja socjalno-demokratyczna Reichstagu odbyła dziś posiedzenie, na którem dokonała wyboru zarządu frakcji. Przewodniczącym został ponownie wybrany poseł Breitscheid. Dalszymi przewodniczącymi zostali wybrani: Wels, Loebe i Dittmann.

Berlin, 31 sierpnia. — Frakcja centrum sejmu pruskiego odbyła dziś posiedzenie, na którem przyjęła do wiadomości sprawozdanie posła dra Grassa o stanie rokowań w sprawie koalicji z hitlerowcami. W toku dyskusji nad sytuacją wewnętrzną Rzeszy większość członków frakcji wypowiedziała się przeciw obecnemu systemowi rządów i za powrotem do rządów konstytucyjnych, opartych na większości parlamentu.

Berlin, 31 sierpnia. Kanclerz von Papen, minister Reichswehry v. Schleicher i minister spraw wewnętrznych v. Gayl powrócili dziś rano z Neudeck do Berlina.

Berlin, 31 sierpnia. Rząd Rzeszy odbył dziś po południu posiedzenie, na którem kanclerz Rzeszy złożył sprawozdanie z podróży do Neudeck. Poza tem rada ministrów zajmowała się opracowaniem dekretu, mającego się ukazać z końcem bieżącego tygodnia, który wprowadzi w życie program gospodarczy rządu Rzeszy.

HINDENBURG NIE CHCE PRZYJĄĆ PREZYDJUM REICHSTAGU

Berlin, 31 sierpnia. Prezydent Reichstagu Goering otrzymał dziś odpowiedź prezydenta Rzeszy na wczorajszy telegram, w którym nowe prezydjum Reichstagu prosiło o natychmiastowe przyjęcie przez prezydenta Hindenburga. W odpowiedzi prezydent Hindenburg dziękuje za zawiadomienie go o dokonaniu wyboru nowego prezydjum, życzy mu powodzenia, prosi jednak o zaniechanie składania mu wizyty w Neudeck. — Prezydent Hindenburg oświadcza, że w ciągu przyszłego tygodnia przyjedzie do Berlina i sam wyznaczy termin przedstawienia się mu nowego prezydjum Reichstagu. — Prezydent Reichstagu zwołał natychmiast posiedzenie prezydjum Reichstagu, celem zajęcia stanowiska. Posiedzenie trwało krótko. Do chwili obecnej niewiadomo, jakie powzięto uchwały.

Gen. Schleicher mówi: albo rozbrojenie albo równouprawnienie w zbrojeniach

Medjolan, 31 sierpnia. Wychodzący w Bolonji dziennik „Resto del Carlino" przynosi dziś wywiad swego korespondenta berlińskiego z ministrem Reichswehry generałem v. Schleicherem w kwestji rozbrojenia i równouprawnienia Niemiec. Na wstępie oświadczył generał v. Schleicher, że stanowisko Niemiec w dziedzinie rozbrojenia pokrywa się w zupełności ze stanowiskiem zajmowanem ostatnio przez ministrów włoskich. Niemcy żądają powszechnego, gruntownego i rychłego rozbrojenia. Po skrytykowaniu dotychczasowych wyników obrad konferencji rozbrojeniowej v. Schleicher oświadczył, że im dłużej odwlekane jest spełnienie niemieckich żądań rozbrojeniowych, tem energiczniej będą się Niemcy **domagały uznania zasady równouprawnienia.** Nie można bowiem dłużej traktować narodu 65-miljonowego jako parjasa. Państwo, które nie może dać swoim obywatelom odpowiedniego bezpieczeństwa, tworzy w stosunkach międzynarodowych źródło niebezpieczeństwa. Niemcy żądają zatem, aby w dziedzinie uzbrojenia miały **takie same prawa jak inne państwa.** Jeżeli inne państwa nie chcą spełnić swego przyrzeczenia i obniżyć swego stanu uzbrojenia do poziomu uzbrojenia Niemiec, wówczas muszą przyznać im te same prawa, jakie uważają dla siebie za niezbędne. Niemcy nie posiadają broni powietrznej, czołgów, artylerji ciężkiej, ani dział do obrony przeciwlotniczej, marynarka zaś nie posiada łodzi podwodnych, okrętów dla samolotów i wielkich krążowników. Te gatunki broni uznane zostały w Genewie za broń obronną, bez której Niemcy nie mogą uzyskać własnego bezpieczeństwa. Wszystkie zatem zakazy stosowane wobec Niemiec muszą być zastosowane wobec wszystkich innych państw, lub muszą być zniesione także w stosunku do Niemiec. Zapytany, jakie kroki podejmie rząd niemiecki w razie odmowy równouprawnienia, generał v. Schleicher odparł: **Wówczas Niemcy nie wezmą udziału w dalszych pracach konferencji rozbrojeniowej.** Nie muszę chyba dodawać, jakie następstwa wyniknęłyby stąd dla Ligi Narodów i jej egzystencji. Poza tem, gdyby państwa nie dotrzymały swego przyrzeczenia w dziedzinie rozbrojenia, — wówczas Niemcy byłyby zmuszone postarać się o swe bezpieczeństwo **na drodze narodowej.**

Berlin, 31 sierpnia. Minister Reichswehry rozpoczyna jutro krótki urlop zdrowotny, ponieważ zachorował na lekkie zapalenie pęcherza żółciowego.

Od wydawnictwa

Aby udostępnić „Dziennik Ludowy" szerokim a zubożałym dziś wskutek redukcji pracy i płac masom pracującym,

OBNIŻAMY CENĘ EGZEMPLARZA NA 20 GROSZY.

Równocześnie obniżamy wysokość prenumeraty miesięcznej z dostawą do domu na 5 zł.

Zwracamy się do wszystkich Towarzyszów i Przyjaciół z gorącym apelem, aby we wszystkich środowiskach rozwinęli energiczną **propagandę za podwojeniem liczby odbiorców i prenumeratorów „Dziennika Ludowego"**.

Kiedy toczy się zażarta walka o lepsze Jutro świata pracy, kiedy załamuje się ustrój kapitalistyczny, masy pracujące muszą być świadome swych celów i dróg, pismo socjalistyczne musi się znaleźć w ręku każdego myślącego człowieka.

Wydawnictwo „Dziennika Ludowego".

KRONIKA

CYRK STANIEWSKICH (plac Bema). Codziennie o godzinie 8'30 wieczorem przedstawienie.

—ooo—

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16, tel. 14-36) przyjmuje **WPISY** do koedukacyjnej szkoły powszechnej i do gimnazjum humanistycznego. Dla urzędników zniżki. Godziny urzędowe od 12—14 i od 17—18. **Kistryn.**

—ooo—

DJABLIK DRUKARSKI. W numerze 196 „Dz. Lud." w art. „Krwawy świt na strzelnicy wojskowej" wkradł się mały błąd: Mianowicie w drugiej szpalcie tego artykułu, w wierszu 10-tym od góry winno być: „Gdybyśmy zapytali zmarłego przed jego tragicznym zgonem", a nie „zapytajmy tragicznie zmarłego.

ZAPOMNIANA ULICA PANIEŃSKA. Przed pół rokiem jeszcze wnieśli mieszkańcy ulicy Panieńskiej prośbę do prezydjum miasta o naprawienie jezdni, lecz do dnia dzisiejszego czekają daremnie.

Jezdnia ta znajduje się w takim stanie, że nie ma dnia, by nie było tu jakiegoś wypadku złamania wozów, a nawet okaleczenia koni; jezdnia ta nie była naprawiana od lat. Dziwnem jest, iż o ściąganiu podatków nikt nie zapomina, lub naprawia się ulice dla ruchu nie odgrywające żadnej roli, a w takim stanie zostawia się główny trakt towarowy do dworca Lwów—Podzamcze. Tą ulicą jeżdżą również ciężkie wozy zakładu czyszczenia miasta, które wpadając z jednej dziury w drugą wywołują groźne wstrząsy w domach okolicznych. Jak nas informują na naprawienie tej ulicy są przewidziane potrzebne kredyty w budżecie gminnym, ale zostały podobno zużyte na wyścigi samochodowe.

PONOWNE ARESZTOWANIE KESLEROWEJ. Zwolnioną przed kilku dniami, pozostającą pod zarzutem okradania gości w kawiarni „Polonia" właścicielkę tej restauracji Keslerową aresztowano wczoraj ponownie, a to pod zarzutem nakłaniania do fałszywych zeznań i stręczenia do nierządu z chęci zysku.

ZEBRANIE PEŁNEGO OKR PPS I CZŁONKÓW ZARZĄDÓW KOMITETÓW DZIELNICOWYCH WE LWOWIE

odbędzie się w piątek 2 września o godz. 7 wiecz. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23 II p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa!

Lwów w perspektywie dnia

Do urzędu pocztowego na Kleparowie usiłowali się włamać jacyś niewyśledzeni dotąd sprawcy. Zostali spłoszeni przez Naczelnika urzędu Schlaeba Artura, który strzelił za nimi dwa razy z rewolweru. Zaś do kasy stacyjnej mieszczącej się w Alei Marsz. Focha wtargnęli jacyś bandyci, którzy zaalarmowanych strażników usiłowali sterroryzować. Gdy im się to nie udało, ratowali się ucieczką przez okno. Za uciekającymi strażnik kolejowy Bazyli Pietrzyk oddał 4 strzały.

* * *

Kronikę policyjną wczorajszego dnia zamyka 22 nazwisk osobników, którzy zostali aresztowani za włóczęgostwo, kradzieże, awantury w stanie pijanym, uchylanie się od dozoru policyjnego, sztuczny ścisk, wreszcie... zgwałcenie.

* * *

Dmytro Bosy z Horozan Wielkich, pow. Rudki, eskortowany przez posterunkowego, wczoraj w południe, zdołał uwolnić się z kajdanek, któremi miał skute ręce i zbiec w kierunku ul. Bernsteina—Źródlanej.

Aresztowanie dwóch adwokatów

I BYŁEGO DYREKTORA BANKU ZIEMIAN

Wczoraj rano aresztowano adwokatów dr. Marjana Bobrowskiego, dr. Stanisława Popiela, b. syndyka miasta Lwowa, oraz b. dyrektora Banku Ziemian Wincentego Rzędzińskiego. Aresztowanie pozostaje w związku z niedozwoloną parcelacją lasu krzywczyckiego na cele budowlane. Aresztowani przed kilku laty nabyli las krzywczycki za pośrednictwem Banku Ziemian i mimo, że wiedzieli, iż ta partja gruntu nie może być parcelowana, rozsprzedali ziemię między biednych ludzi, narażając ich na straty. Wielu bowiem z nich zaczęło wznosić na zakupionych parcelach budowle, które zostały przez władze opieczętowane. Dodać należy, że aferzyści dużo zarobili, sprzedając ziemię po 2 dolary za sążeń, mimo, że sami płacili po 7 centów amerykańskich. W aferę ma być wmieszanych wiele osób wysoko postawionych i w najbliższych dniach należy się spodziewać dalszych sensacyjnych aresztowań.

JAN BOJER 30

LUD NAD MORZEM

(Ciąg dalszy)

XII

Jest wieczór sobotni i pełnia lata, a rozmaici młodzi chłopcy, przeważnie dwudziestolatki zebrali się na drodze poniżej Skaret. Świeżo ogoleni i ubrani odświętnie, a większa część dopiero co wróciła z połowu wątłuszy, hen, na morzu. Pogoda jest zbyt ładna, by iść spać, a sobotni wieczór, to przecież sobotni wieczór. Ale co mają właściwie począć? O tańcach nie może nawet być mowy, postarali się o to ci „rozbudzeni", a zabawa chłopców i dziewcząt na łące też wiedzie do potępienia. Jednak jakąś zabawę muszą mieć ci młodzi ludzie, zanim się postarzeją?

Nie pozostaje przeto nic innego jak wsunąć się ukradkiem do dziewcząt na poddasze, gdy starzy ślicznie ułożą się do snu. Ale tak zwartą gromadą też przecie wyruszyć nie można, bo zbudziliby cały folwark, a gdyby któryś chciał się wymknąć w pojedynkę, to drudzy podążyliby za nim pokryjomu, tylko poto, by go drażnić. Stoją tedy i patrzą po sobie, całkiem opętani pragnieniem czegoś wesołego, ogorzali od wichrów morskich, ze srebrnemi łańcuszkami u kamizelek i wielkiemi pięściami, spuchniętemi od wody, na których prawie wszyscy mają wytatuowaną kotwicę. O czem mają rozmawiać? Zacznie który o rybołówstwie, to wyda się nudnym, a drudzy naciągają go, by tylko mieć powód do śmiechu. Piotr Flata jest też między nimi, ale gdy tamci wszyscy mają na głowach czarne szerokie kapelusze, on włożył aksamitną czapeczkę z daszkiem, z czerwonym punktem nad czołem — dar brata z miasta. Wpatrują się w tę czapkę i zapytują, czy jest podoficerem, że występuje w mundurze. — Ach, idźcie spać do domu — mówi Per, chcąc się ich pozbyć. Jo Aasan, najtęższy w gębie, odpiera: — Radzę ci, idź ty spać z waszą łodzią, taka samotna leży tam na wybrzeżu! — Na te słowa Per odwraca się i zacina zęby, widząc, że podrwiwają z niego. Niestety, prawdą jest, że we Flata mają tylko jedną marną łódź, i nie posiadają nawet szopy na nią.

Długo trwało, zanim tamci zaczęli uważać Pera za pełnowartościowego, często bowiem miał na sobie ubranie, świadczące aż nazbyt wymownie, że odziedziczył je po bracie z miasta, co czyniło go takim obcym i paniczykowatym, nazywali go też kolporterem. Najgorzej wszakże było, gdy go drażnili, mówiąc, że jest nawróconym, tak samo jak jego rodzice, bo wtedy zaczynał przysięgać i kląć i szerdzić się, by pokazać, że to wszystko jest kłamstwem. Później było mu oczywista, przykro, gdy wieczór wraz ze swoimi śpiewał nabożne pieśni, ale co koledzy to koledzy, wielka to różnica, czy przebywa z nimi, czy siedzi w domu. A chociaż rodziców uniewinniono kiedyś od zarzutu wtargnięcia do Skaret, to przecież dzieci były od owego czasu drażliwe i ostrożne, i wiły się często z powodu jakiegoś szyderskiego słowa, chociażby wypowiedziano je tylko żartem.

— Myślisz teraz o Lovisie Myran, widzę to z twojej miny — powiada Knut Kova do długiego Lauritsa Vikana, ale odpowiedź brzmi: — A ty znów sądzisz, że Marja Trön czeka tylko na ciebie, tymczasem dziś ja pójdę do niej.

Wszyscy chichocą i wsuwają ręce do kieszeni. Poczem i na ten temat niema już nic do powiedzenia. Wszystko wisi niejako w powietrzu. Wszystko jest możliwe. Wreszcie jeden po drugim siadają na skraju drogi porosłej trawą i wyjmują fajki. Kurtka Karola Tuneta całkiem jest spuchnięta po jednej stronie, dalibóg, wyjmuje z niej prawdziwą flaszkę! — Czy to ług? — pyta któryś. — Miałbyś ochotę skosztować? — Rozumie się, jeśli to dobry ług. — Następnie flaszka krąży między nimi, jeden po drugim ociera jej szyjkę ręką i łyka raz. — Tfu — spluwa Laurits — po okowicie zbiera mnie zawsze chętka na wędzonkę.—Doskonale! chodźcie tylko do mnie — proponuje Lars Inderberg — zdaje mi się, że w naszym spichlerzu wisi jeszcze parę łopatek jagnięcych. — Wstaje, a tamci uważają, że nic głupszego iść za nim, niż siedzieć tu przy drodze.

Dochodzi północ, ale teraz, koło św. Jana jasno jest jak we dnie. Wieś cała jakby uśpiona, fiord zupełnie spokojny, ptactwo morskie milczy. Zbliżają się do Inderberg ukryci pod szarą ścianą, stąpają teraz cicho i szepcą tylko. Nie do dziewcząt idą, chcą tylko zakraść się do spichrza i wziąć sobie po płacie wędzonki. Przynajmniej jakieś urozmaicenie. Chichocą cicho, wydaje im się, jakoby brali udział w jakiemś włamaniu.

Oto mały spichlerzyk, tuż pod skałą. Inne budynki śpią, ale ten stoi na palach i pełni straż. Wchodzą chyłkiem po schodkach, możliwie najciszej, jeden i drugi zachichota. Pst! Dostawszy się do wnętrza, muszą wejść jeszcze na drugie schody. Pst! Gdyby tak stara ujrzała ich! A tam na stryszku wisi u belki kilka niewinnych łopatek jagnięcych, które nie mogą protestować, gdy jeden po drugim odcina z nich plaster. Chłopcy żują słone mięso i ręką zasłaniają sobie usta, by nie parsknąć śmiechem, taka to dla nich heca. Ano, muszą poprzestać na takich przygodach, jeśli nie mają popełniać innych szaleństw.

Nagle jeden z nich powiada: — Chodźmy do Naust!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przed kilku dniami czytaliśmy w jednem z pism francuskich następującą notatkę: Wielkie zdziwienie w kołach artystycznych stolicy Francji wywołał fakt usunięcia się ze sceny świetnego aktora komedjowego, Girona, który bez podania powodów przeniósł się w zacisze życia domowego. — Dopiero po dłuższym czasie przyjaciele artysty, który przez kilka sezonów darzył publiczność znakomitą grą i humorem, stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że powodem kroku Girona stały się — rzecz prawie nie do wiary — jego własne odciski u nóg, których ból, nieznośny i uporczywy, zatruł wprost artyście życie i uniemożliwił wszelką twórczość. Ta wiadomość może cokolwiek anegdotyczna zawiera w sobie głęboką prawdę. Okropny ból odcisków, powodowany każdym ruchem, każdą zmianą temperatury i pogody, zniechęca do pracy, do rozrywek — do wszystkiego. Dlatego brońmy się skutecznie. Używajmy środka znanego od lat pięćdziesięciu pod nazwą Klawiol Ap. Kowalskiego, który bezpowrotnie i bez bólu usuwa zarówno odciski, jak i zgrubiałą skórę, jako też wszelkie narosty i brodawki.

Używajcie tylko środka Klawiol z fabryki przetworów chemiczno-farmaceutycznych pod firmą Ap. Kowalski, Warszawa, Grzybowska 43.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych, drogerjach i perfumerjach.

I cóż na to magistrat?

LWÓW JEDNEM Z NAJDROŻSZYCH MIAST

Czy wiecie, że we Lwowie drożej jest aniżeli w ośrodkach przemysłowych?

Niestety tak... Pod względem drożyzny Lwów bije Warszawę, Wilno, Lublin, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Król. Hutę.

Wg. urzędowych danych koszty żywności przed stawiały się: Warszawa 63'1, Lublin 62, Wilno 62'7, Poznań 60, Bydgoszcz 62'9, Toruń 64'9, Grudziądz 60, LWÓW 65'9. Lwów bije kosztami żywności nawet ośrodki przemysłowe jak Łódź 60'5, Sosnowiec 60'7, Dąbrowę Górniczą 62'5, Borysław 60'4, Zawiercie 60'4. Dlaczego kg. chleba *kosztuje we Lwowie 48 groszy*, podczas gdy w innych miastach cena kg. chleba waha się między *36 a 40 groszami*. Dlaczego *kg. słoniny* we Lwowie *kosztuje 2'50*, podczas gdy nawet w Katowicach kosztuje *tylko 2'20*, a w Warszawie *2'00 zł.*

KOMUNIKATY

KONFERENCJA OŚWIATOWA Z DELEGATAMI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 2 września o godzinie 19, celem omówienia programu pracy oświatowej na rok szkolny 1932/33.

KOMITET OKRĘGOWY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR WE LWOWIE zwołuje na niedzielę 4 września na godzinę 10 przedpołudniem **KONFERENCJĘ OKRĘGOWĄ** Organizacji Młodzieży TUR Małopolski Wschodniej do lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II piętro. Porządek dzienny w okólnikach.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 1 września

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. — 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Lwowski kącik LOPP. 15.40: Gramofon i „Silva rerum“. 16.45: „Wśród książek“. 17.00: Koncert solistów. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Muzyka taneczna z Warszawy. 19.10: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Komunikat rolniczy. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 21.20: Słuchowisko z Wilna: „Humor Makuszyńskiego“. 21.50: Komunikaty. — 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Piątek 2 września

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. — 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.15: Gramofon. — 16.40: „Kultura staropolska“. 17.00: Koncert. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Koncert. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: „Zapomniany cygan i dekadent lwowski Włodzimierz Stebelski“. 20.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 20.55: Felieton: „Idealny radjosłuchacz“. 21.10: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 21.50: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. — 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

„Świetny“ stan zdrowotny wśród ubezpieczonych w Kasach chorych

„Znakomita“ gospodarka komisarska w kasach chorych doprowadziła już do tego, że lecznice tej instytucji stoją puste z „braku“ chorych. W lwowskim Związku Kas chorych oddział chirurgiczny zamknięty na głucho, pusty też jest gmach „Domu Zdrowia“, w którym mieli pomieszczenie chorzy z prowincji. Stan zdrowotny wśród ubezpieczonych widocznie tak się „poprawił“, że lecznice są niepotrzebne... W „Domu Zdrowia“ Związku mają być pomieszczone biura lwowskiej kasy chorych, bo mimo zmniejszenia się ilości ubezpieczonych i chorych biurokracja rozrasta się dalej.

Zapewne urząd statystyczny na serjo potraktuje ten ubytek chorych w lecznicach kasowych i będziemy czytać w prasie sanacyjnej sążniste artykuły o błogosławionych skutkach rządów obozu pomajowego nawet na polu zdrowotności. I poza kasami świat lekarski odczuwa dobrodziejstwa pomajowe, bo ludzie z braku pieniędzy przestali się leczyć. W koniecznych wypadkach tylko leczą się... na kredyt.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA DRA TOMASZEWSKIEGO

Na początku wczorajszej rozprawy członek Trybunału sò. Zawistowski odczytał akta, dotyczące sprawy Tomaszewskiego o sprzeniewierzenie i oszustwo na szkodę Holdenmayera, od którego Tomaszewski zakupił majątek ziemski, gdzie zamierzał wybudować sanatorjum. Chodziło o wypłatę Holdenmayerowi kwoty 2.000 dol. Kwotę tę dał Tomaszewski — jak twierdzi — swemu znajomemu Berezowskiemu, który miał ją wręczyć Holdenmayerowi. Wobec tego, że Holdenmayer upominał się o te pieniądze, twierdząc że ich nie otrzymał, doszło do sądu polubownego. Wyrokiem sądu polubownego miał dr. Tomaszewski zwrócić własność ziemską Holdenmayerowi, zaś Holdenmayer miał mu zwrócić 1.000 dol. W ten sposób Holdenmayer przyszedł z powrotem w posiadanie sprzedanego przez siebie majątku. — Oskarżony czuje się pokrzywdzony wyrokiem sądu polubownego, podtrzymuje, że 2.000 dol. rzeczywiście wręczył Berezowskiemu, przeciw któremu też wniósł doniesienie karne o sprzeniewierzenie. Dr. Tomaszewski wymienia przytem świadków, którzy byli obecni podczas doręczania kwoty 2.000 dol. Berezowskiemu.

Zawiła ta sprawa była wczoraj przez trybunał apelacyjny rozpatrywana przez kilka godzin rozprawy przedpołudniowej.

Większe ożywienie wniosły dopiero zeznania świadków.

Św. Stefanja Szamborowska matka b. narzeczonej dra Tomaszewskiego zeznaje, że oskarżony robił wrażenie, że jest bardzo nieprzytomny, gwałtowny i nieodpowiedzialny za swe czyny. — Przyznaje, że dr. Tomaszewski przynosił do jej domu różne podarunki. Co się tyczy postrzelenia Zamorskiego, świadek nic istotnego nie powiedział.

Osk. do świadka: Twierdzi pani, że byłem zawsze nieprzytomny, gdy przychodziłem do państwa?

Św.: Robił pan wrażenie, jak gdyby był pijany.

Św. Olga Szamborowska, była narzeczona Tomaszewskiego, oświadcza, że zerwała z nim, z powodu zbyt wielkiej różnicy charakteru i usposobienia. Gdy mu pewnego dnia oświadczyła swą decyzję zerwania, dr. Tomaszewski wyjął rewolwer i wystrzelił. Strzał na szczęście chybił.

Między świadkiem a oskarżonym dochodziło do ostrej polemiki, w czasie której świadek wykrzykiwał: „to kłamstwo“. Dr. Tomaszewski zeznaje, że on chciał zerwać z narzeczoną p. Szamborowską, gdy ona twierdzi, że było przeciwnie. Po zeznaniach matki Szamborowskiej, celem powołania dalszych świadków rozprawę odroczono.

SPORT

DRUGI DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH

Gonitwa pierwsza: Zwyciężył Jamri i Karagos. Tot. 15, 11. **Gonitwa druga:** Zwyciężył Teszek przed Huraganem. Tot. 22, franc. 15. **Gonitwa trzecia:** Buczacz i Posenr pierwsi, trzeci Impet, czwarty Qui pro quo. Tot. 12, 13, franc. 13, 14. **Gonitwa czwarta:** Zwyciężył Elz, drugi Jegomość, trzeci An. De, czwarty Epikur. Tot. 135, franc. 19, 16, 12. **Gonitwa piąta:** Pierwszy Emir Handzar, drugi Aubar, trzecia Koheil Semvie. Tot. 30, franc. 28, 24. **Gonitwę szóstą** wygrała Freja, drugi Nawój. Tot. 36, franc. 15, 14. **Gonitwę siódmą** wygrała Pameta, za nią Dziarska, Zerwikaptur, Jurand. Tot. 34, franc. 15, 15.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Wyspa tajemnic“ oraz „Olimpjada w Los Angeles“.
CASINO: „Lawrence Tibbet jako włóczęga“.
CHIMERA: „W sidłach kłamstwa“ (E. Janings).
GRAŻYNA: „Mąż kochanek“ i dodatek.
KOPERNIK: „Awanturnica“.
LUNA: „Piraci panamscy“.
MARYSIENKA: „Awanturnica“.
MIRAŻ: „Bal w operze“.
OAZA: „Zwycięstwo“ i „W otchłani mórz“.
PALACE: „Ulubieniec bogów“ (E. Janings).
PAN: „Plan W.“.
PASAŻ: „Szantażyści pod siatką“ i „Pan Tadeusz“.
RAJ: „Legjon ulicy“.
STYLOWY: „Vlasta Burian jako feldmarszałek“.
ŚWIT: „Tom Mix“ i „Życie za złoto“.
UCIECHA: „Obława“ i „Monte Banks“.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.